Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. | ŁÓDŹ, WTOREK, 30 LIPCA 1946 ROKU | Nr 208 (354)

Walka o trwały pokój

Konferencja Paryska zajmie się sprawą traktatów z Włochami, Węgrami, Finlandią, Bułgarią i Rumunią

Sprawa Niemiec, Austrii i Japonii odłożona zostanie na później

PARYŻ (PAP). Przeszło 2.000 delegatów i ekspertów rozmieszczono już po hotelach paryskich w niedzielę. W ciągu całego dnia tłumy publiczności paryskiej gromadziły się na dworcach w oczekiwaniu przybycia delegatów. Większość paryżan jednakże spędzała niedzielę tę, jak każdą inną i ulice opustoszały, ponieważ wiele osób wyjechało na wieś.

Konferencja 21 narodów w pałacu luksemburskim nie będzie zajmowała się sprawami Niemiec, Austrii i Japonii. Zadaniem konferencji jest przyjęcie projektów traktatów pokojowych z Włochami, Węgrami, Rumunią i Finlandią, przygotowanych przez 4 mocarstwa.

* * *

PARYŻ (Obsł. wł.). Wczoraj o godz. 17.10 nastąpiło uroczyste otwarcie konferencji pokojowej w Paryżu w Pałacu Luksemburskim. Przemówienie powitalne do przedstawicieli 21 państw, biorących udział w konferencji pokojowej wygłosił premier Francji, minister spraw zagranicznych Georges Bidault, którego na wniosek Byrnesa obrano przewodniczącym konferencji.

W przemówieniu swym min. Bidault powitał w imieniu rządu francuskiego przybyłych na konferencję — mającą na celu uregulowanie stosunków międzynarodowych po drugiej wojnie światowej. Min. Bidault powiedział m. in.: „Witając przedstawicieli 21 krajów, pragnę dać wyraz nadziei, iż będą oni pracowali w duchu przyjacielskiej współpracy. Po raz drugi w przeciągu mniej niż 30 lat we Francji zbiera się międzynarodowa konferencja dla ustalenia warunków pokoju. Naród francuski dumny jest z tego i świadom zaszczytu i zaufania, jakim obdarzają go Narody Zjednoczone". Dalej min. Bidault powiedział: „Konferencji, która odbyła się po wojnie 1914—1918 nie udało się zapobiec straszliwej katastrofie wojennej, która nastąpiła po 25 latach. Nie wolno nam osądzać ludzi, którzy tworzyli poprzedni pokój, mam tylko nadzieję, że unikniemy ich słabości i błędów. Istota niepowodzenia leżała w tym, iż dwa wielkie mocarstwa nie brały wówczas udziału w pracach konferencji. Obecnie wszystkie kraje demokratyczne, które walczyły z wspólnym wrogiem, są tu reprezentowane. Najważniejszy powód niepowodzenia poprzedniej konferencji pokojowej został usunięty. „Koncert międzynarodowy" powstał i mam nadzieję, że przyłączą się do niego wszystkie narody, żyjące w duchu wolności i demokracji". Narody, które rok temu położyły w San Francisco podwaliny pod organizację Narodów Zjednoczonych, przystępują obecnie w roku 1946 do spełnienia najpoważniejszego zadania.

Min. Bidault przeszedł następnie do sprawy, znajdującej się na porządku dziennym obrad, a mianowicie do kwestii ustalenia procedury obrad, przy czym zaznaczył, iż konferencji przedłożono projekty regulaminu obrad, omawiane przez Radę Ministrów w Londynie we wrześniu i ostatnio w Paryżu.

„Zarzucano Radzie wolne tempo dyskusji, zarzucano, iż praca postępuje zbyt wolno naprzód. Jako przedstawiciel mego rządu, a jednocześnie jako uczestnik tych obrad, muszę stanąć w ich obronie. Na usprawiedliwienie Rady muszę powiedzieć, iż miała ona wyjątkowo trudne zagadnienia do rozwiązania, trudno było pogodzić rozbieżne interesy. Musieliśmy brać pod uwagę zasady moralności, które obowiązują w polityce międzynarodowej".

Dalej min. Bidault powiedział: „Celem obecnej konferencji, którą mam zaszczyt otworzyć, jest szerokie i swobodne przedyskutowanie problemów, wiążących się z traktatami pokojowymi z Włochami, Finlandią, Rumunią, Bułgarią i Węgrami. Mam nadzieję, że cierpliwie i starannie opracowywane przez Radę Ministrów projekty zostaną przyjęte po swobodnej dyskusji przez konferencję pokojową. Takim będzie duch Paryża".

„Rząd francuski wyraża przekonanie, iż konferencja pracując w duchu wzajemnego zrozumienia poweźmie uchwały, które pozwolą stworzyć na zasadach sprawiedliwości i wolności świat, wolny od widma nowej wojny"

Anglia broni Kruppa

Fabryki czołgów i armat mają być przestawione na produkcję »pokojową«!

LONDYN (PAP). Jak donosi prasa brytyjska, główny arsenał wojenny Rzeszy — zakłady Kruppa — mają obecnie być zużytkowane dla produkcji pokojowej. Rzekomo do komisji kontrolnej wpłynął projekt, który zarzucając uprzednio plan zniszczenia zakładów Kruppa, zaleca przekształcenie ich dla celów produkcji pokojowej. Produkcja wyrobów z drzewa i metalu ma zastąpić produkcję czołgów i armat. Projekt powyższy nie dotyczy jednakże tych fabryk, które przeznaczone zostały na odszkodowania wojenne.

Kulisy »rewolucji« w Boliwii

Kapitał międzynarodowy usunął niewygodnego sobie prezydenta Villaroel'a

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Buenos Aires, że wielu obserwatorów politycznych w Argentynie skłania się ku poglądowi, iż obalenie rządu Villaroela w Boliwii zostało wywołane przez czynniki natury międzynarodowej i związane było w szczególności z interesami wielkich monopolów imperialistycznych, przeciwko którym Villaroel zastosował pewne środki, zgodne z interesem narodowej polityki.

W kołach dyplomatycznych zwracają uwagę na pośpiech, z jakim prowadzone są przez rząd Stanów Zjednoczonych rokowania z państwami Ameryki Łacińskiej, w sprawie uznania nowego rządu w Boliwii.

Jak wiadomo, Amerykański Departament Stanu zapowiedział rokowania już w dniu obalenia rządu Villaroela.

Podkreślają w stolicy Argentyny, że po zamachu stanu w grudniu 1943 r., w rezultacie którego Villaroel objął władzę, narady w sprawie uznania nowego rządu trwały pół roku. Zdaniem pisma „El laborista", Villaroel zamierzał „uwolnić kraj od kapitału zagranicznego i wyzwolić robotników spod jego przemocy". Według „La Epoka", za plecami rządu boliwijskiego działali agenci wielkich narodów finansowych, którzy, spełniając wolę Wall Street zmierzają do opanowania Boliwii. Dziennik ten podkreśla, że Villaroel nie stosował wobec oligarchii imperialistycznej w kraju środków dość energicznych, zatrzymał się w pół drogi i dlatego padł ofiarą swych wrogów, którzy skonsolidowali się, wykorzystując słabość rządów.

PPR we Francji

odbyła pierwszy kongres partyjny

PARYŻ (PAP). 25 lipca rozpoczął obrady w Sallaumines pod Lens **pierwszy zjazd francuskiego oddziału PPR, który skupił 500 delegatów, reprezentujących 25.000 członków organizacji.**

Pośród haseł, pokrywających ściany ogromnej sali, widnieją następujące: „Niech żyje jedność wychodźtwa z narodem", „Pójdziemy na **Ziemie Zachodnie", „Vive amitie franco-polonaise".** Na trybunie zjazdowej zasiedli goście francuscy i goście z kraju: płk. Ochab, Didier, płk. Księżarczyk oraz sekretarz związku górników Czerniawski.

Reprezentant Amitie Franco-Polonaise i członek partii socjalistycznej Stibbe w przemówieniu powitalnym oświadczył, m. in.: **„Żałujemy, że opuszczają nas nasi najlepsi górnicy, ale rozumiemy, że nie są dla nas straceni, gdyż jadą budować silną, demokratyczną Polskę — Sojuszniczkę Francji".**

Sekretarz francuskiego związku górników Del Fosse prosił ob. Czerniawskiego o przekazanie **górnikom polskim życzeń od 360.000 górników francuskich.**

Po powitaniu zjazdu przez delegatów PPS i Stronnictwa Ludowego oraz Rady Narodowej Polaków we Francji wygłosił referat płk. Ochab.

Strajk generalny we Włoszech

RZYM (PAP). Z inicjatywy włoskiej generalnej konfederacji pracy, został proklamowany strajk jednogodzinny na znak protestu przeciwko warunkom traktatu pokojowego dla Włoch, które mają być przedmiotem konferencji 21 państw w Paryżu.

Misja dobrej woli udaje się do Polski i ZSRR

LONDYN (obsł. wł.). Z Londynu donoszą, iż delegacja brytyjska, na czele której stoi prof. Harold Lasky — tak zwana **„misja dobrej woli" opuściła wczoraj Londyn, udając się do Polski i ZSRR.**

Dziś w numerze

Sejdżio i jej bobry

Proces w Norymberdze

Prokurator Rudienko oskarża!

Wszystkie mordy dokonywane były na rozkaz wodzów faszyzmu

Na popołudniowym posiedzeniu Trybunału, główny prokurator radziecki gen. Rudienko, rozpoczął swe końcowe przemówienie, które zakończy we wtorek, domagając się kary śmierci dla wszystkich 21 oskarżonych. Oświadczając, że wszystkie czyny, jakich dopuścili się oskarżeni, zostały udokumentowane, Rudienko zakomunikował, iż po raz pierwszy narody sądzą tych, którzy zalali wielkie obszary ziem krwią, zamordowali miliony niewinnych ludzi, za pomocą specjalnych tortur i eksterminacji, oraz zniszczyli skarby kulturalne i pogrążyli świat w otchłań niebywałych nieszczęść.

Rudienko oznajmił, że oskarżeni nie za przeczają faktom i istnienia obozów koncentracyjnych. Zeznali tylko, że nie popełniali zbrodni własnymi rękoma. „Pachołkowie wykonywali brudną robotę — oświadczył Rudienko — podczas gdy oskarżeni wydawali jedynie rozkazy, które były bezsprzecznie wykonywane. Jeżeli komendant Oświęcimia wyrywał zmarłym złote zęby, możemy powiedzieć, że minister rzeszy Walter Funk otwierał specjalne skrytki w podziemiach w banku Rzeszy, aby schować tam te złote zęby. Jeżeli podwładni Kaltenbrunnera wykańczali ludzi w specjalnych morderczych wozach, to wozy te były budowane w zakładach Sauer Daimler i Benz, należących do podwładnego oskarżonego Speera.

Kat ze Szterlinga skazany na śmierć

Przed sądem doraźnym w Łodzi stanął wczoraj znany wielu łodzianom klucznik więzienia na Szterlinga Grulke, zwany „Dziobolem".

Gustaw Grulke, przedwojenny robotnik fabryki Rassalskiego przyjął volkslistę wiosną 1941 r. jako siedemdziesięciopięcio procentowy Niemiec, po czym wstąpił do policji.

Ponieważ był analfabetą, nie mógł otrzymać odpowiedzialnego stanowiska, więc przydzielono go jako klucznika do więzienia na Szterlinga.

Tu ten analfabeta, który zamiast podpisu stawiał krzyżyki — znęcał się w wyrafinowany sposób nad więźniami, bił czym popadło, kijem, pejczem, pękiem drutów, pobitym zaś kazał na piętro skakać „żabką". Gdy który z więźniów padał — kopnięciem zmuszał go do podniesienia się.

— Oskarżony był wachmanem i mężem zaufania naczelnika więzienia — zeznaje adwokat Kurnatowski. Grulke jako jeden z największych i najsilniejszych kluczników bił przy najmniejszej okazji. Robił to bardzo gorliwie, prześcigając nawet swoich przełożonych. Oskarżony był sadystą — kończy zeznania adwokat.

To samo zeznaje adwokat Piotrowski. — Pseudonim oskarżonego „Dziobol" budził powszechny strach. Wszystkich nowych więźniów ostrzegaliśmy przed nim, by mieli się na baczności. „Wkrótce po uwięzieniu skazano mnie na ciemnicę — mówi adw. Piotrowski. — W ciemnicy już ktoś siedział. Odnosiliśmy się do siebie z nieufnością, jeden bał się drugiego, gdyż Niemcy często podstawiali prowokatorów. Dopiero rano, gdy wynosiliśmy „kible", poznaliśmy się. Był to taki sam więzień jak i ja. Na korytarzu spotkaliśmy „Dziobola". Rzucił się z dużym kijem na mego towarzysza. Ledwo trzymającego się na nogach skatował tak, że więzień w kilka godzin zmarł".

— Czy świadek poznaje oskarżonego? — pyta przewodniczący sędzia Diehl świadka —przewodniczącego Delegatury Komisji Specjalnej tow. Madeja.

— „Znam. Takiej twarzy się nie zapomina. Był to człowiek, który pobitych, skatowanych, jeszcze bił. Przywiezionych z przesłuchania z Anstadta bił, mdlejących kazał polewać wodą i dalej bił.

Przez salę przewijają się świadkowie. Jawi się straszliwe widmo potwornej śmierci i jeszcze gorszego, upodlonego życia.

Chorego na żołądek świadka Wojciechowskiego, obecnie funkcjonariusza M. O. oskarżony zmusił do zjadania kału.

Wreszcie ostatnia zbrodnia oskarżonego — to zamordowanie lotnika — oficera sowieckiego.

Podczas rozprawy oskarżony, o typowej twarzy degenerata, głęboko osadzonych oczach, z niepokojem wpatrywał się w sędziego zczytując z jego ust każde słowo.

Sąd skazał Grulkego na karę śmierci.

P.

Węgry płacą odszkodowania

na rzecz Związku Radzieckiego

BUDAPESZT (PAP). Radio w Budapeszcie komunikuje, że premier węgierski Ferenc Nagy zawiadomił najwyższą radę gospodarczą, iż otrzymał notę od rządu radzieckiego na temat odszkodowań. Rząd ZSRR wyraża swą zgodę na rozłożenie reparacji na raty roczne, płatne od 1946 do 1953 roku.

Rząd Radziecki zgodził się również na przyjęcie na poczet odszkodowań akcji kopalni węgla w Transylwanii na sumę kilku milionów dolarów. Kopalnie te są obecnie upaństwowione przez rząd rumuński.

W roku bieżącym Węgry mają dostarczyć Związkowi Radzieckiemu towarów na sumę 20.800.000 dolarów. W roku 1947 dostawy osiągną sumę 23 miliony dolarów, a w roku 1948 — 25.000.000 dolarów. Od roku 1949 do 1953 Węgry będą dostarczać ZSRR towarów na sumę 30.000.000 dolarów rocznie. Rząd Radziecki zrezygnował z procentów, które Węgry miały zapłacić za niedostarczenie odszkodowań w r. 1945.

Radio w Budapeszcie dodaje, że we dług pierwotnego planu, Węgry miały dostarczyć Związkowi Radzieckiemu towarów na sumę 60.000.000 dolarów w roku bieżącym.

Wychowanie nowego człowieka

Szerokie plany Międzynarodowej Organizacji do Spraw Wychowawczych i Naukowych - UNESCO

W tych dniach zakończyły się w Londynie obrady UNESCO — Międzynarodowej Konferencji do spraw wychowawczych i naukowych. Głównym zadaniem obecnej sesji było uzgodnienie programu pracy przed mającą się odbyć w Paryżu w listopadzie r. b. konferencją plenarną UNESCO. Na posiedzeniach został omówiony raport, przedstawiający postępy prac dokonanych od lutego rb., obejmujących 147 projektów i czynności o bardzo szerokim zakresie.

Przewodniczący konferencji — dr. Julian Huxley zaproponował, aby uszeregować różnorodne zagadnienia według stopnia ich ważności.

W toku obecnej sesji omówiono projekt stworzenia naukowych stacji badawczych o charakterze regionalnym jako podstawę organów współpracy międzynarodowej. Postanowiono utworzyć na Dalekim Wschodzie centrum międzynarodowych studiów matematyki stosowanej. Ponadto postanowiono stworzyć Międzynarodowy Instytut Wydawniczy i Bibliotekę Światową.

Za zadanie podstawowe na najbliższy okres uznano zwalczanie analfabetyzmu oraz **rewizję książek szkolnych do nauki historii, geografii i nauki obywatelstwa.**

Na zakończenie przewodniczący Huxley poinformował, że biura regionalne UNESCO powstaną przy różnych już istniejących organach międzynarodowych, jak na przykład Międzynarodowe Biuro Pracy, będą one mogły korzystać z ich lokalu i nawet urzędników.

Organizacja faszystowska wykryta została w Bułgarii

SOFIA (PAP). W Bułgarii wykryto podziemną organizację faszystowską, której celem działalności było obalenie władzy frontu ojczyźnianego drogą sabotażu i dywersji. Jak wykryło śledztwo, członkowie organizacji zamierzali wejść w kontakt z jawną opozycją i liczyli na interwencję zewnętrzną. Przywódcy organizacji ze Stanisławem Kaliczewem na czele zostali przekazani władzom sądowym.

Aresztowanie prokuratora Sądu Specjalnego w Krakowie

KRAKÓW (RAP). Urząd Bezpieczeństwa w Krakowie, aresztował ob. Horodyskiego, prokuratora Sądu Specjalnego w Krakowie.

Działalność tego urzędnika państwowego, a przede wszystkim jego wystawny tryb życia nasuwały od pewnego czasu, podejrzenia. Zaczęły też napływać skargi od osób pokrzywdzonych. Urząd Bezpieczeństwa zainteresował się więc bliżej „pobocznymi" dochodami ob. prokuratora.

Okazało się, że prokurator Horodyski potrafił wybielać reichsdeutschkę, niejaką P., konfidentkę gestapo, przez którą zginęło około 20 Polaków, przeważnie działaczy Polski Podziemnej. Ma się rozumieć nie uczynił tego tylko dla „pięknych oczu" zbrodniarki.

Zajął się również lokalami, skonfiskowanymi krakowskim Niemcom. Za dobrą opłatą oddawał je na sklepy bogatym kupcom, odmawiając równocześnie przydziału jakiegokolwiek lokalu wdowie po zamordowanym przez gestapowców koledze, prokuratorze Frąckiewiczu.

Dowiedziawszy się, że jeden ze znanych szewców krakowskich posiada zmagazynowaną skórę na sumę 8 milionów zł., kazał go zaaresztować. Aresztowanie okazało się bezpodstawne i szewc został wypuszczony z więzienia. Skóra jego została rzekomo zarekwirowana na rzecz wojska, równocześnie jednak wielkie ilości skóry pojawiły się na krakowskiej „tandecie".

Ale nie na tym koniec owocnej działalności p. Horodyskiego.

Exprokuratorowi podobały się bardzo meble i antyki jednej z obywatelek Krakowa. Spowodował więc jej zaaresztowanie. Równocześnie cenne meble i antyki delikwentki znikły z jej mieszkania i znalazły się w posiadaniu prokuratora.

Nastąpił jednak kres tej „owocnej" działalności b. prokuratora, który w początkowym okresie tworzenia się aparatu państwowego i braku sił wykwalifikowanych, zdołał przemycić się na tak wysokie i odpowiedzialne stanowisko, nie posiadając po temu kwalifikacji moralnych. To wysokie stanowisko nie uratowało go jednak przed odpowiedzialnością.

Jarosław Hasek 154)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

Nadporucznik Lukasz odpowiedział pułkownikowi wdzięcznym spojrzeniem, ale pułkownik mówił dalej:

— Szwejka przydzielam panu jako Kompagnie-Ordonnanz,

A więc wszystko jest w porządku. Życzę panu, aby się pan odznaczył na wschodnim froncie i w ogóle wszystkiego najlepszego. A jeśli spotkamy się znowuż kiedy, to niech pan nie unika naszego towarzystwa jak to bywało w Budziejowicach. Trzeba chodzić między nas...

Nadporucznik Lukasz wracając do siebie, powtarzał sobie przez całą drogę:

— Kompagnie — Kommandant, Kompagnie-Ordonnanz...

Przed jego oczami wyłaniała się bardzo wyraziście postać Szwejka. Gdy nadporucznik polecił feldfeblowi rachuby, Wańkowi, aby mu wyszukał jakiego nowego służącego zamiast Szwejka, ten odpowiedział:

— Myślałem, że pan nadporucznik jest ze Szwejka zadowolony.

Gdy się dowiedział, że Szwejk został mianowany ordynansem kompanii zawołał:

— Boże, bądź nam miłościwy!

W baraku sądu dywizyjnego o oknach zakratowanych aresztanci wstawali według przepisu o godzinie siódmej rano i sprzątali sienniki po podłodze. Prycz tam nie było. Za przepierzeniem długiej sali aresztanci układali kołdry i sienniki, a ci, co robotę skończyli, siedzieli na ławach wzdłuż i wiskali się (tacy przeważnie przybywali z frontu) albo też opowiadali sobie różne przygody.

Szwejk i stary saper Wodiczka siedzieli razem z różnymi żołnierzami z różnych pułków i formacji na ławie przy drzwiach.

— Spójrzcie-no, chłopcy, na tamtego łobuza madziarskiego, co stoi przy oknie i modli się, żeby go nie skazali na karę. Takiemu należy rozerwać pysk od ucha do ucha.

— Daj mu spokój, bo to człowiek porządny i dostał się tu za to, że nie chciał służyć w wojsku. On jest przeciwnikiem wojny i należy do jakiejś sekty, a do paki dostał się za to, że się trzyma przykazania Bożego i nikogo nie chce zabić. Pokażą mu oni przykazanie Boże! Przed wojną był na Morawach niejaki Nemrawa, który nawet flinty na ramię wziąć nie chciał, bo jak mówił, było to przeciw jego zasadzie noszenie flinty na ramieniu. Wsadzili go do paki i potrzymali na chudym wikcie, a potem znowuż poprowadzili go do przysięgi. A on na to, że przysięgać nie będzie, bo przysięgi też nie uznaje. I wytrzymał wszelkie szykany.

— Widać jakiś głupi człowiek — rzekł stary saper Wodiczka. — Mógł przysięgać, ile wlezie i nasrać na całą przysięgę.

— Ja już trzy razy przysięgałem — mówił jakiś piechur — i już trzy razy siedzę w pace za dezercję. Gdybym nie miał świadectwa lekarskiego, że przed piętnastu laty zatłukłem moją ciotkę, to już trzy razy byłbym na froncie rozstrzelany. Ale nieboszczka ciotka ratuje mnie jakoś za każdym razem i kto wie, może dostanę się ostatecznie zdrów i cały do domu.

(c. d. n.)

Zygzaki

Marzenia pokojowe

Nie chcemy przepychu,
O tym nie ma mowy —
Pragniemy, by tylko
Był pokój — „frontowy".

I żeby był jasny,
I nie był za mały,
I żeby w nim wreszcie
Drzwi skrzypieć przestały

I z olbrzymim oknem,
Prosto na ulicę —
Nie takim, co dziurze
Podobne w strzelnicy.

Do tego pokoju
Drzwi skoblem założyć,
By byle włamywacz
Nie mógł ich otworzyć.

Łatwo ten rozwiązać
Problem zasadniczy:
Gdy każdy polityk
Będzie budowniczym!

Zyg.

Czy prześpimy sezon budowlany?

dniu wczorajszym nadesłano komunikat Zarządu Miejskiego odzi poniższej treści:

a skutek zarządzenia Ministerstwa budowy z dn. 19 czerwca rb. Za- Miejski w Łodzi — Wydział Od-owy przystąpił do gromadzenia eriałów, niezbędnych do opraco-nia 3-letniego planu inwestycyjne- Wszelkie inwestycje o charakte- publiczno-prawnym jak spółdziel- itp., które mają zamiar inwesto-ć, proszone są o gromadzenie od-wiednich materiałów, które będą ualne w najbliższym czasie, a na dstawie których opracowany bę-e 3-letni plan inwestycyjny i opra-wane wnioski tych instytucji dla te- planu.

Szczegółowe instrukcje co do opra-wania wniosków do planu nadeśle nisterstwo Odbudowy w ciągu naj-ższych tygodni i będą one podane publicznej wiadomości przez Za-ąd Miejski Wydział Odbudowy.

Bliższych informacji udziela Wydział dbudowy, ul. Piotrkowska 64, pokój . 105.

Zaraz natychmiast udaliśmy się do Wydziału Odbudowy, do inżyniera alkowskiego, by, według terminolo-gii dziennikarskiej, zaczerpnąć szcze-gółowych informacji u źródła. Trzylet-i plan inwestycyjny — to temat, któ-y nas wszystkich dziś obchodzi. Wią-e się z tym nie tylko sprawa budowy owych gmachów, ale w ogóle rusze-ie z miejsca całego szeregu przemy-słów związanych z budownictwem.

Inżynier Kralkowski rozkłada bezrad nie ręce.

— Okólnik — powiada z przestrachem na twarzy.

— Co, jaki okólnik?

— Nie wolno mi rozmawiać z prasą. Jeżeli pan chce zaczerpnąć informacji to proszę do wydziału prezydialnego.

Próbowaliśmy tłumaczyć, że to sprawa interesująca wszystkich, że trzeba o tym napisać, wszystko jedno czy idzie dobrze czy źle. Jeżeli dobrze, to się wszyscy ucieszą, a jeżeli źle, to jest jeszcze czas wiele naprawić.

Inżynier Kralkowski rozkładał dalej bezradnie ręce i milczał jak grób.

* * *

Próbowaliśmy z tej i owej beczki. Nic nie pomogło. Nie wolno i tyle!

* * *

Otóż obejdziemy się tymczasowo bez wyjaśnień miarodajnych czynników i napiszemy co o tym wszystkim sądzić.

Więc tegoroczny sezon budowlany przespano! Mówimy to otwarcie. W pobliżu Łodzi mamy dziesiątki cegielń. Zwiedzaliśmy kilkanaście. Stoją gotowe miliony cegieł, tylko brać i budować. A tymczasem cegły leżą na desz czu i niszczeją i nikt się nimi nie interesuje.

Wzięto się również z całym zapałem do odbudowy Bałut. Przy ulicy Łagiewnickiej stoi olbrzymi plan — miały się tutaj mieścić magazyny odbudowy tej zniszczonej przez okupanta i szaber dzielnicy. Magazyny świecą pustkami. Prywatna inicjatywa zaś przejawia się przeważnie w konsekwentnym rabowaniu ostatnich kamienic, ostatnich drzwi i okien.

Jeżeli znaleźli się „kombinatorzy", nie w całkiem złym tego słowa znaczeniu, ale raczej w dodatnim, jeżeli znaleźli się ludzie, którzy bez posiadania milionów, na własną rękę potrafią remontować w szybkim tempie kamienice w ghecie łódzkim (Nowomiejska nr. 2 itd), to chyba winni się znaleźć ludzie z głową, którzy by ożywili życie budowlane w naszym mieście. Potrzeba gmachu na bibliotekę publiczną, potrzeba setek gmachów mieszkalnych, szkolnych itd., które by natychmiast przyniosły dochód — a uderzmy się w piersi — mało co się u nas robi w tej dziedzinie.

Wolimy czekać na kredyty!

R.

Śladem naszych artykułów

Dyrekcja Lasów Państwowych wyjaśnia

W związku z notatką pod tytułem „Nie tędy droga", umieszczoną w piśmie „Głos Robotniczy" z dnia 30 maja 1946 r. Nr. 148 Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Łódzkiego prosi o umieszczenie poniżej podanego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby leśniczy leśnictwa Konewka, ob. Pruski, przyrzekł wypłacić ob. Kowalczykowi po 5 zł. za wykopanie dołka pod sadzonki, natomiast stwierdzono, że tenże leśniczy zobowiązał się wypłacić po 0,50 zł. za wykopanie t. zw. talerza pod sadzonkę.

Prawdą jest, że leśniczy Pruski wypłacił ob. Kowalczykowi sumę mniejszą niż wynikała z umówionej stawki, nie miał on jednak prawa do wypłaty nawet sumy tak zmniejszonej. Układ zbiorowy pracy z dnia 9 III 1946 r. ustala bowiem dla tego rodzaju robót jako największe wynagrodzenie do złotych 110 dziennie. Tymczasem, jak zeznał osobiście ob. Kowalczyk, pracując z synem w ciągu 9 dni, otrzymali za tę pracę 4.500 zł., czyli za każdy dzień pracy otrzymali po zł. 250.

Wynagrodzenie wypłacone ob. Kowalczvkowi przez ob. Pruskiego jest, jak z tego wynika, przeszło 100 proc. większe od obowiązującego, za co leśniczy Pruski poniesie odpowiedzialność. W żadnym jednak wypadku ob. Kowalczyk nie może uchodzić chyba za pokrzywdzonego, sam zresztą oświadczył przedstawicielom Dyrekcji, że żadnych pretensji do leśniczego nie ma.

Jeśli chodzi o ob. Hajduka Ignacego, to za wyrobione drewno użytkowe otrzymał on razem ze swym wspólnikiem pracy w dniu 9 kwietnia b. r. zapłatę w sumie zł. 12.462, nie otrzymał natomiast zapłaty za wyrobiony (na tej samej działce pracy) opał i chrust, który został wyrobiony w późniejszym terminie. Opóźnienie wypłaty nastąpiło z powodu chwilowego braku pieniędzy.

Dyrektor Lasów Państwowych
(—) SIWIŃSKI

Interpelacje naszych Czytelników

Z cudzej własności

podarunku robić nie wolno!

Tak bywa czasem, że ludzie nie wiedzą kim są i jaki zakres władzy do nich należy. Nie wiem czemu przypisać, że pan major pozwolił sobie podarować zakonnicom barak, który stoi na ziemi ob. Pilarskiego. Baraku nie wolno wraz z ziemią przeznaczać nikomu, bo to jest naruszeniem prawa własności.

Pan major powoływał się na to, że barak należał do wojska niemieckiego. Musimy na to stwierdzić, że nie ma więcej poligonu bo tak orzekło Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego.

Ludzie mieli polecenie wracać na swoje własne gospodarstwa i normalnie gospodarować. Do takich właśnie gospodarzy należy ob. Pilarski ze wsi Monice gm. Bogumiłów pow. sieradzkiego, który po długiej tułaczce wrócił i objął barak stojący na jego ziemi, wyremontował go i zamieszkał w nim. Słusznie mu się to chyba należało, bo nic nie wziął więcej a dużo mniej od tego, co stracił. A stracił piękne budynki, inwentarz żywy i martwy i nie wymawia tego nikomu. Jak każdy chłop nie mając krowy, ani konia, wziął się uporczywie do uprawy swej ziemi.

I nagle spotkała go wielka krzywda. Niezrozumiałym jest na podstawie jakich uprawnień i kompetencji p. major Kowalski wogóle mieszał się do tych spraw. Sądzimy, że p. major Kowalski działał tu prawem kaduka. Działo się to w ten sposób, że grupa żołnierzy na rozkaz majora w dniu 20 lipca 1946 roku siłą usunęła ob. Pilarskiego z zajmowanego baraku. Za co? Za to, że ob. Pilarski nie chciał od stąpić zakonnicom swego mieszkania. Nie chciał dlatego, że mu tak poleciłem, że ze swego mieszkania ustępować nie powinien. Byłem tam 18 lipca i na miejscu sprawę rozpoznałem. Powiedziałem wtedy ob. Pilarskiemu, aby się nie usuwał. Byłem drugi raz 22 lipca, kiedy na tym baraku figurował napis, że barak ten zajmuje wojsko. Pan major użył tu fortelu, bo następnie barak przekazał zakonnicom.

Jako obywatel polski, jako działacz chłopski, jako bojownik o lepsze jutro narodu polskiego i o praworządność, podaję tę sprawę pod sąd opinii publicznej.

Sądzimy, że znajdą się władze, które pouczą p. majora Kowalskiego, gdzie zaczynają się i gdzie kończą jego kompetencje.

Napisano na prośbę ob. Pilarskiego.

Dzierbicki Stanisław

ZAPOMINALSCY UWAGA!

Wyciągnijcie chusteczki do nosa i na każdym rogu zróbcie po jednym supełku. Będą wam przypominać, że:

1) Ciągnienie IV-tej klasy 47-mej loterii klasowej rozpoczyna się już 6-go sierpnia br.

2) Plan gry przewiduje 30.000 wygranych na sumę 47.566.000 złotych, w tym: **milion, pół miliona**, 14 wygranych po **100.000**, 28 po **50.000**, 90 po **20.000**, 200 po **10.000** i t. d.

3) Ostatni termin odnowienia losu 3-go sierpnia. Cena 1/4 losu dla nowonabywcy — 200 zł.

4) Szanse wygrania są duże i dla wszystkich graczy równe

Wieści z kraju

UROCZYSTOŚĆ ŻAŁOBNA W DNIU 1 SIERPNIA

Dnia 1 sierpnia rb. staraniem wszystkich Dzielnicowych Rad Narodowych w Warszawie, odbędą się nabożeństwa żałobne za dusze zmarłych, rozstrzelanych lub zamęczonych przez Niemców w czasie Powstania Warszawskiego.

WALKA Z NADUŻYCIAMI SAMOCHODOWYMI NA POMORZU ZACHODNIM

Na teren wschodnich powiatów woj. zachodnio-pomorskiego przybyły w tych dniach liczne lotne komisje Głównej Inspekcji Samochodowej GIS, które przeprowadzają zakrojoną na szeroką skalę akcję sprawdzania dowodów tożsamości samochodów i praw jazdy kierowców.

Zatrzymano wiele samochodów i motocykli, kursujących bez odpowiednich dokumentów lub też, których kierowcy nie posiadali ważnych praw jazdy.

TROJACZKI KRAKOWSKIE

Żona robotnika metalowego, Kunegunda Kowalska, powiła w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie trojaczki. Matka i dzieci są zdrowe. Opiekę nad trojaczkami krakowskimi objął PCK.

WALKA Z PĘDZENIEM BIMBRU

Władze w Opolu rozpoczęły ostatnio energiczną akcję zwalczania potajemnego gorzelnictwa.

Za nielegalne pędzenie „bimbru" skazani zostali ostatnio wyrokami Sądu: Stefan Sokół na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia i 20 tys. zł. grzywny, Anna Krochta — na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia i 10 tys. zł. grzywny, Jakub Nowak — 3 miesiące bezwzględnego więzienia i 20 tys. zł. grzywny oraz Bolesława Pitas — na 2 miesiące więzienia i 10 tys. zł. grzywny.

WYMIANA WAKACYJNA DZIECI MIĘDZY POLSKĄ A JUGOSŁAWIĄ

W dniu 31 bm. wyjeżdża z Warszawy do Belgradu specjalny pociąg z grupą około 100 dzieci, które spędzą wakacje w Jugosławii nad Adriatykiem. Tym samym pociągiem przyjadą do Polski dzieci jugosłowiańskie, które zostaną umieszczone na Podhalu.

PRZYBYCIE STATKU „BELNOR" Z LOKOMOTYWAMI

Do Gdyni przybył statek „Belnor", który przywiózł w ramach dostaw UNRRA 19 dużych lokomotyw, 19 tendrów i 19 skrzyń z narzędziami i zapasowymi częściami.

STATKI „TORUŃ" I „BAŁTYK" PO RAZ PIERWSZY W GDYNI

Do Gdyni przybył z Kilonii po raz pierwszy po wojnie węglowiec „Toruń", który w czasie wojny trzy razy zatonął. W roku 1939 został zatopiony w porcie gdyńskim, aby nie dostać się w ręce Niemców. Niemcy go wydobyli i używali do przewozu ładunków wojennych. Podczas postoju w jednym z portów norweskich został zbombardowany i znów zatonął. Wydobyto go ponownie i naprawiono prowizorycznie. Pod koniec wojny na skutek wadliwej naprawy dna zatonął po raz trzeci w Kilonii. Po zakończeniu działań wojennych — w wyniku starań Polskiej Misji Morskiej — został wydobyty i oddany Polsce.

W tym samym dniu zawinął po raz pierwszy do portu polskiego parowiec serii „Liberty" — „Bałtyk" o pojemności ponad 7 tys. BRT. „Bałtyk" otrzymaliśmy m. in. statkami wzamian za zatopiony polski tonaż. Statek przybył z Nowego Jorku, przywożąc ładunek UNRRA, składający się z artykułów żywnościowych.

I tak i siak

Nie ma tego złego...

Krewni, znajomi i przyjacielęta zadroszczą mi daru pamięci:

— Ażeby ci nóżka spuchła — mówią, z niewątpliwym podziwem — ale łebek to masz, bracie, nie od parady i do noszenia kapelusza: wszystko tam sobie ładnie rejestrujesz i — pamiętasz. Kiedy Kolumb odkrył Amerykę, w którym roku umarła królowa Bona, ilu potomków miał Leszek Szary i tak dalej.

Psiakość, chodzi właśnie o to „i tak dalej". Bo że się tam pamięta różne dyrdymałki z odległej przeszłości historycznej, głowa nie boli, ale że się ma mnemotechnikę do rzeczy bliższych w czasie oraz przestrzeni — to już ambaras: nie raz proszek z kogutkiem" trzeba zażyć albo niejednego głębszego ze zmartwienia golnąć.

Np. weźmy powojenną kronikę życia w Łodzi. Naturalnie, jest tam niemało pozycji, które się „zaeronotowało" z najwyższą przyjemnością: wysiłek robotnika i pracownika umysłowego, uruchomienie fabryk, zmartwychwstanie przemysłu..., ale czyż można jednocześnie nie pamiętać o odwrotnej stronie medalu: o wysiłku spekulantów, defraudantów i tym podobnych złodziei? Diablo to obciąża hipotekę Łodzi i przyznaję, że wolałbym zapomnieć. o różnych aferach, które tkwią mi w głowie od zeszłego jeszcze roku: Urząd Mieszkaniowy, Przemysł Węglowy, Przemysł Farbiarski i Dziewiarski, Przemysł Farmaceutyczny „(Ciba")... ale, przepraszam bardzo, życie o nich zapomnieć nie daje. Oto, znowu przed paru dniami — wielka panama w Centrali Tekstylnej: Korkuczański, Majewski, Głębocka, dyr Diament... Sami „milionerzy", wszy za kołnierzem demokracji...

Powyższa „summa granda" to historia, naturalnie, przykra, lecz, jak powiada przysłowie (mądrość narodów) „nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło". Wiemy, jak fatalnie wygląda w Łodzi sytuacja mieszkaniowa. Bez kilkudziesięciu kawałków wolnego kąta nie znajdziesz. Otóż w związku z odkryciem i nakryciem Komisji Specjalnej oczyściło się nie tylko „morale" Łodzi, ale i większa ilość mieszkań... po szczurach spekulacyjnych. Adresy częściowo wiadome z prasy.

Ponieważ pamięć mam dobrą, o tych adresach nie zapomnę. I jeśli praktyka Urzędu Kwaterunkowego nie pójdzie po linii realizacji przysłowia, które zacytowałem, t. j. nie przydzieli owych mieszkań, komu naprawdę dziś przysługują — napewno o tym publicznie przypomnę.

TRZMIEL

W kraju krzywdy społeczne

„Ponad dwadzieścia tysięcy ludzi zmarło z głodu w Hajderabadzie", tak donosiły przed tygodniem dzienniki. Wszechwładny Nizam Hajderabadu i Beraru wyasygnował na cele zwalczania głodu pięć tysięcy funtów. Najbogatszy człowiek świata ruszył kiesy i rzucił garść miedzianych rupij umierającym z głodu poddanym.

Któż to jest ten władca Hajderabadu, ów najbogatszy człowiek świata, jeden z możnych maharadżów korony angielskiej?

Golkonda słynęła w starożytności z niesamowitych wprost bogactw. Nizamowie posiadali skarbiec, w którym zgromadzone były najkosztowniejsze kamienie, największe sztaby złota na świecie. Skarbiec ten jest ukryty nawet przed okiem rodziny Nizama. Tylko córka maharadży ma dostęp do tych kosztowności, o których chodzą po świecie legendy.

Hajderabad, czwarte co do wielkości miasto Indii, liczy dziś prawie milion mieszkańców. Całe miasto, wszystkie domy, wszystkie urządzenia użyteczności publicznej, kopalnie, fabryki, drogi, koleje, kina, teatry, szkoły, uniwersytet, jednym słowem wszystko w tym mieście i w całej hajderabadzkiej prowincji należy do jednego, jedynego człowieka — do legendarnego Nizama. Nikt nie może mieć dachu nad głową, o ile nie zapłaci czynszu Nizamowi. Nikt nie może „łyknąć świeżego powietrza", bez złożenia daniny temu „królowi królów". Fabryki pracują dla jego skarbca, nawet biedni rikszowie muszą mu płacić całoroczny haracz za samo prawo życia i oddychania powietrzem.

Takie stosunki dochowały się tylko w tym jedynym kraju na świecie. Nizam ma pieniądze, Nizam trzyma 25 tysięczną armię najemników, która krwawo tłumi każdy objaw buntu i niezadowolenia i trzyma w szachu pół miliona pariasów, za garść ryżu uprawiających miliony hektarów nizamowego gruntu.

Nizam Hajderabadu trzyma się kurczowo Anglii, która udziela mu pełnego poparcia. Wie, że bez Anglii nie utrzymałby się na złotym tronie ni godziny. Anglia zaś popiera Nizama, bo jest jej potrzebny dla... rządzenia Indiami. Ten krwawy maharadża gotów jest na wszystko. „Gdyby anarchia zapanowała w Indiach — ja mieczem przywrócę porządek", — oświadczył uroczyście wicekrólowi Indii. „Gdyby Indie zostały podzielone na dwa oddzielne państwa — bramińskie i muzułmańskie — w tej samej chwili zgłaszam akces do Wspólnoty Narodów Brytyjskich i mój Hajderabad i Berar stałyby się dominiami angielskimi." „Anglia może spać spokojnie, dopóki ja panuję w Hajderabadzie".

* * *

A jednak coś się zaczyna psuć w państwie wszechwładnego Nizama. Na murach fortu dawnej Golkondy, od czasu do czasu niewidzialne ręce zawieszają sztandary buntu. W kopalniach woda przerywa tamy i zatapia bogate złoża węgla. Stogi z pszenicą i spichrze pełne ryżu czyjaś niewidzialna ręka podpala nocą.

Nędza panuje w Hajderabadzie? Usłużni dziennikarze drukują w gazetach, że Nizam żyje jak asceta, wydaje tylko 5 funtów miesięcznie na swoje prywatne utrzymanie. Nizam oszczędza benzynę, Nizam nie pali drogich papierosów, a przeciwnie sam sobie kręci „cygaretki" z najgorszego tytoniu. Tylko w największe święta przywdziewa strój kapiący od złota i brylantów.

Niedawno wnuk Nizama zachorował. Zawezwano najlepszych lekarzy z Anglii i okazało się, że dziecko nosiło na sobie za ciężkie suknie, za dużo było na nich złota i brylantów. Po raz pierwszy w historii Hajderabadu młody dziedzic olbrzymiej fortuny musiał wdziać prostą, zwyczajną bawełnianą sukienkę.

Oczy całego świata skierowane dziś są na ten ostatni przybytek średniowiecznego feudalizmu na świecie, na kraj, w którym panują stosunki sprzed lat tysiąca. Robotnicy krajów, które wywalczyły wolność i godność dla człowieka pracy — patrzą z podziwem na poddanych Nizama, którzy wypowiedzieli satrapie walkę.

Kto zwycięży w tych zmaganiach, gdy z jednej strony barykady stanął nagi parias hinduski, a z drugiej strony bronią starych praw bogacza nowoczesne automaty, działa, czołgi i samoloty?

Nabab Mir Osman Ali Khan — Nizam Hajderabadu i Beraru, właściciel 214 tysięcy kilometrów kwadratowych ziemi, pan życia i śmierci czternastu milionów poddanych, władca najludniejszego „państwa hołdowniczego" na świecie, nie mu si się jednak czuć bezpiecznym całkowicie na swoim złotym tronie, skoro w ostatnim czasie zwalnia masowo sik ze swojej zmodernizowanej armii, przyjmuje na służbę ludzi z całego św ta, płacąc suty żołd za wierne wyk wanie rozkazów.

Hajderabad, państwo krzywdy sp cznej, jest dziś anachronizmem, któr nie da się długo utrzymać, nawet sił

H. [illegible]

200 tysięcy dokumentów
w Archiwum Miejskim opowiada o dziejach Łodzi

Nie każdy może zdaje sobie sprawę z tego, że Łódź jest tylko o dziesięć lat młodsza od naszej stolicy — Warszawy. W roku 1413, w trzy lata po Grunwaldzie, Janusz Mazowiecki nadaje stolicy naszej prawo miasta, w dziesięć lat później — w roku 1423 Jagiełło wystawia w Przedborzu przywilej miejski dla Łodzi. Łódź jest więc równie starym miastem jak Warszawa i liczy sobie okrągłe 523 lata.

Jest na Placu Wolności „Dom pod zegarem" — czyli dawny ratusz miejski, zbudowany w roku 1827, jeszcze przed powstaniem listopadowym, za czasów Królestwa Kongresowego.

Charakterystyczny ten budynek jest naszym unikatem miejskim — jest to bowiem pierwszy budynek murowany w Łodzi. **Dziś w tym najstarszym budynku łódzkim, na niezliczonych półkach, w dwustu tysiącach teczek — skolekcjonowana została historia Łodzi i okręgu łódzkiego — mieści się tutaj bowiem Archiwum Miejskie, skarbiec dla historyków i badaczy przeszłości naszego miasta.**

Dyrektor Ludwik Waszkiewicz — opiekun tych bezcennych skarbów historycznych — przyjmuje nas w wielkiej sali, gdzie na stołach leżą stosy starych foliałów.

— Statut Archiwum Miejskiego — mówi dyr. Waszkiewicz — opiewa, że instytucja nasza zajmuje się gromadzeniem wszelkich materiałów pisanych i drukowanych, odnoszących się do Łodzi i regionu łódzkiego, tudzież zbieraniem wszelkich map, planów i pieczęci o historycznym znaczeniu. Archiwum ma dwojakie zadanie — administracyjne i naukowe. Szczególnie to drugie jest bardzo ważne, gdyż zajmuje się udostępnieniem wszelkich akt dla badaczy naszej historii regionalnej. Poza tym archiwum we własnym zakresie prowadzi samo badania nad dziejami Łodzi. Zajmuje się także działalnością wydawniczą. Do wybuchu wojny wydane zostały trzy tomy Roczników Łódzkich oraz cały szereg cennych prac historycznych, jak **„Bunt łódzki"** Adama Prochnika, **„Pierwszy bunt robotników łódzkich w roku 1861"** pióra dzisiejszego wiceprezydenta tow. Eugeniusza Ajnenkla, czy też **„Historię gospodarczą i społeczną Łodzi rolniczej w latach 1332—1793"**, pióra Antoniego Zanda.

Najstarsze księgi miejskie Łodzi rolniczej znajdowały się w Warszawie. Dotyczyły one lat od 1477 do 1527. Niestety, Niemcy ewakuowali te skarby historyczne i wywieźli w niewiadomym kierunku. Istnieje jednak szansa odzyskania ich. Prowadzimy właśnie usilne poszukiwania w tym kierunku i jest nadzieja, że jesteśmy na dobrym śladzie.

— Najstarsze, posiadane już przez nas księgi m. Łodzi dotyczą lat od 1775 do 1822. Główną zawartość Archiwum Miejskiego stanowią jednak akta z 19 i 20 stulecia. Archiwum gromadzi akta cechowe, fabryczne i stowarzyszeń łódzkich.

Niemcy chceli zrobić z Archiwum placówkę czysto niemiecką. Prawie przed samym zakończeniem wojny — usiłowali oni wywieźć nasze pamiątki historyczne i rozlokować je w szeregu miejsc. Tak na przykład w Strykowie, w podziemiach kościoła, znaleźliśmy wiele naszego cennego materiału. Pozatem w Poznańskim, we Wronkach, w Gostyniu, Kościanie i Bezdrowie odnaleźliśmy już cały szereg nadzwyczaj cennych ksiąg łódzkich, które okupant w pośpiechu rzucał tu i ówdzie.

Niemcy chcieli nas pozbawić całkowicie naszej historii. Wiele materiału dotarło już nawet do Berlina — gdzie również szukamy dzisiaj naszej własności. Że to wszystko jednak nie przepadło, nie zostało oddane do papierni przez hitlerowskich barbarzyńców — w dużej mierze jest zasługa tych nielicznych Polaków, którzy byli tutaj zatrudnieni w czasie okupacji. Ileż to cennych skryptów nie uległo zniszczeniu tylko z tego powodu, że wstawiono je w okładki dokumentów niemieckich, lub po prostu wykradziono i ukryto przed czujnym okiem wroga.

— Obecnie zbiory Archiwum łódzkiego w porównaniu z rokiem 1939 wzrosły znacznie. Podczas gdy wtedy mieliśmy tylko 94 tysiące pozycji — **dziś mamy około 200.000 teczek. Przybyły bowiem nowe akta — z okręgu łódzkiego** — oraz akta niemieckiego „Litzmanstadtu", które również są dla nas cennymi dowodami z czasów okupacji.

— Archiwum gromadzi także akta fabryczne. Istnieje tutaj zasobna biblioteka fachowa — z dziedziny archiwalnej i dzieł z zakresu historii. Przy Archiwum mieści się pracownia naukowa, z której mogą korzystać badacze historii regionalnej, profesorowie Uniwersytetu Łódzkieg studenci.

— W pierwszym stadium organizowania U wersytetu Łódzkiego w tejże pracowni na wej odbywały się seminaria historyczne.

Pozatem z pracowni, biblioteki i akt korzy ją łódzkie towarzystwa naukowe, które odbyw tutaj swoje zebrania, jak oddział łódzki „P skiego Towarzystwa Historycznego", Pols Towarzystwo Geograficzne", „Towarzyst Przyjaciół Nauk" i „Towarzystwo Krajozna cze".

— Wobec tego, że zbiory powiększają się dniem każdym — staje się konieczna budo specjalnego gmachu na potrzeby Archiwu gmachu, który spełniałby dziś obok dawny zadań także i funkcje Archiwum Państwoweg Łódź jest przecież „stolicą" dwóch województ — grodzkiego i łódzkiego.

— Czynimy również starania — mówi dal dyr. Waszkiewicz — o sprowadzenie z Piotrk wa do Łodzi dawnego archiwum „Gubernii Pio kowskiej" z czasów carskich, gdyż jest to k nieczne nie tylko ze względów administracy nych, ale i naukowych. Studium historyczne Uniwersytecie Łódzkim wymaga istnienia w Ł dzi jednego, dużego archiwum, które by swych ścianach pomieściło wszystkie nasze z bytki historyczne.

Obchodzimy sale, załadowane od stropów d podłogi bezcennymi skarbami naszej historii. W tych skromnych, starych murach „Domu po zegarem" pracowite ręce naukowców gromadz kartki naszego narodowego bytowania. Człowie czuje się nagle przeniesionym w odległe czas „Łodzi-rolniczej", gdy tuż za ścianami tego so lidnego budynku szumiał las. Przechodząc z po koju do pokoju można tak wędrować pop. ze minione lata, gdy rosły nowe ulice i kominy gdy wykwitały nowe, czerwone fabryki.

To co się działo za tymi zakratowanymi ok nami starego gmachu — pochody, lasy sztan darów, pieśni i walki, barykady i strzały, tłum ludzi, którzy wznosili fabryki i pałace, to c było życiem i wrzawą legło oto na grubych sosnowych półkach historii.

O wszystkim tym mogą opowiedzieć doku menty, spoczywające na półkach Archiwum.

H. RUDNICKI

Gdzie się ukryli pałkarze
z granatowej policji

Pamiętamy czasy sanacji w Polsce, kiedy granatowi policjanci, uczniowie Hitlera, rozbijali głowy działaczom robotniczym i chłopskim w Brześciu czy Berezie Kartuskiej, czy też w innych więzieniach, w których polscy hitlerowcy mordowali najlepszych, ofiarnych synów ludu polskiego.

Przyszedł okres okupacji. Nic dziwnego, że panowie w granatowych mundurach, zaprawieni przez sanację w wzorach hitlerowskich, stanęli do służby okupantowi i walczyli przeciwko masom ludowym miast i wsi.

Gdzież znajdują się dziś ci panowie? Czy zapomnieliśmy już nasze męczarnie, obozy i więzienia? Czy zapomnieliśmy o pałkach tych granatowych polskich SS-manów. Zdaje się nam, że oni dziś siedzą spokojnie, a nawet niektórzy tacy panowie wdarli się na stanowiska państwowe i z tego przyczółka atakują naszą władzę ludową.

Mówimy o zbrodniach niemieckich, ale jeszcze smutniej mówić jest o tych Polakach, którzy razem z żandarmerią niemiecką walczyli przeciwko narodowi polskiemu.

Pamiętam, jak jednego razu 15 marca 1944 roku w lasach borowskich powiatu Radomszczańskiego, gdzie otoczono nas ze wszystkich stron, nie tylko strzelali do nas żandarmi, ale co smutniejsze granatowi policjanci posyłali kule naszym bohaterskim partyzantom AL-u i GL-u. Pamiętam doskonale jak strzelali do naszego oddziału liczni granatowi, a między nimi tacy jak pan **Wróbel**, który służył w granatowej w Radomsku, jak **Kipigroch** z Radomszczańskiego, jak **Dworakowski**, i szereg innych.

Ci ludzie dziś wkręcili się do naszego aparatu administracyjnego i stąd kieru ją swą walką reakcyjną przeciwko ludowi, przeciwko robotnikom i chłopom, przeciwko wszystkiemu co dobre i postępowe, gdyż przecież chcieliby znów przywdziać mundury i jąć się pałek gumowych.

Ci panowie jak np. p. Wróbel, który siedzi sobie w zarządzie gminnym w Brudzicach pow. Radomsko znów straszy ludzi rzekomym bliskim powrotem jaśniepańskich rządów, jak niegdyś pałką. Albo pan Dworakowski, który siedzi w zarządzie gminy Ładzice, który chłopom powiada: „nie cieszcie się, gdyż niedługo tej Polski chłopskiej, jaka jest.

Tym panom nie podoba się w Polsce ustrój robotników i chłopów, gdyż nie mają kogo okładać pałkami, gdyż nie stoją po drogach i nie mogą fałszywie ściągać mandatów karnych.

Myślę, że tą sprawą należy się zająć jak najszybciej i oczyścić ze zgnilizny i robactwa granatowych pałkarzy zarządy gminne, a wtedy będą one lepiej i sprawniej pracować dla ludu, kraju i Ojczyzny.

Jan Cyganek.

Kronika kulturalna

W Krakowie rozpoczęto remont Ratusza i jego wętrz. Po odnowieniu w Ratuszu będzie urządzone niewielkie muzeum, zawierające zabytki i eksponaty związane z przeszłością tego gmachu.

*

W gimnazjum robotniczo-chłopskim w Golubiu na Pomorzu odbyła się pierwsza matura, którą zdało 20 uczniów.

*

W gimnazjach i liceach ziemi słupskiej odbyło się rozdanie małych i dużych matur. W dokształcającym liceum słupskim 48 procent uczniów stanowią chłopi, a 30 procent robotnicy.

W Zakopanem zawiązał się komitet celem uczczenia 20 rocznicy śmierci znakomitego poety Jana Kasprowicza. Dnia 1 sierpnia odbędzie się uroczysta akademia poświęcona wielkiemu pisarzowi.

* * *

W województwie krakowskim czynne były w ubiegłym roku szkolnym 224 szkoły zawodowe i wyższe, kształcące przeszło 24 tysiące młodzieży. Od nowego roku szkolnego powstanie sto nowych szkół zawodowych dla 20 tysięcy młodzieży.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 87)
„POWROT"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„PODWODNY PATROL"
„WISŁA" (Przejazd 1)
„SAMA PRZEZ ŻYCIE"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„MOCNY CZŁOWIEK"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„MASKARADA"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„Dr MUREK"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178)
„PROF WILCZUR"
„PRZEDWIOSNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„WIELBICIELE PANNY NANCY"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„DWAJ RYWALE"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„JA TU RZĄDZĘ"
„BAJKA" ul. Franciszkańska 31
„ZNACHOR"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„LISTY Z POLA BITWY"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„DAMA Z MALAKKI"
„ZACHĘTA (ul. Zgierska 26)
„KWIAT MIŁOŚCI"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„KAPRYS MILIONERKI"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„SAMA PRZEZ ŻYCIE"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„CZEKAJ NA MNIE"

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święto pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga! We wszystkich kinach w dniu premiery passe partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowo-budowlanych w budynku szkolnym, przy ul. Rybnej Nr. 21/23.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w dziale Technicznym, ul. Piotrkowska Nr. 64, I piętro, pokój Nr. 5 do dnia 13 sierpnia 1946 r., do godziny 11-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na roboty remontowo-budowlane w gmachu szkolnym, przy ul. Rybnej Nr. 21/23".

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddział Budowlany, ul. Piotrkowska Nr. 64, II piętro, pokój Nr. 115.

Otwarcie kopert nastąpi w dniu oznaczonym na składanie ofert o godz. 12-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł. 30.000.—, należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego, ul. Roosevelta Nr. 15, a kwit wpłacenia dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 29 lipca 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU

(dojazd tramwajem Nr. 9)

Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku.

MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE

w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 1[illegible] w niedzielę i święta od 10 do 13

Ważne dla plantatorów rzepaku ozimego

Zrzeszenie Plantatorów Roślin Włóknistych i Oleistych przy Zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie, Al. Przyjaciół 5, przystępuje do kontraktowania plantacji pod uprawę rzepaku ozimego.

Plantatorzy, którzy zawrą umowę z wyżej wymienionym Zrzeszeniem, otrzymają za każde 100 kg wyprodukowanego rzepaku ozimego o czystości nie mniejszej niż 94 proc. — 4.650 zł., czyli równowartość 30 kg. cukru, licząc po cenie hurtowej a zł. 155 przy czystości 93—83 proc. — 4.300 zł., t. j. równowartość 27.75 kg. cukru, przy czystości 87—80 proc. — 3.800 zł., t. j. równowartość 24.5 kg. Wilgotność dostarczonych nasion nie może przekraczać 14 proc.

Zrzeszenie wypłaci plantatorom po podpisaniu umowy tytułem zaliczki 3.000 zł. w stosunku do 1 ha plantacji oraz na żądanie umożliwi im zakup 300 kg. nawozów sztucznych oraz 20 kg. nasion równie w stosunku na 1 ha — po cenach kosztów własnych.

Po wiosennym skontrolowaniu stanu plantacji Zrzeszenie wypłaci plantatorom dalszą zaliczkę w kwocie potrzebnej do wyrównania zaliczki do sumy 25 proc. wartości zakontraktowanego plonu.

Jako minimalny plon z 1 ha przyjmuje się 500 kg. rzepaku ozimego średniej jakości.

Bliższe szczegóły warunków umowy zainteresowani mogą znaleźć w tekstach umów plantatorskich.

W akcji kontraktowania weźmie udział oprócz aparatu Z. S. Ch. aparat Izb Rolniczych, powiatowych Biur Rolnych, oraz Inspektoraty Wydziału Przemysłowo-Rolnego, Związku Gospodarczego Spółdzielni „Społem".

W dniu 31 lipca 1946 r. odbędzie się w Warszawie wspólna odprawa Inspektorów upraw wszystkich Izb Rolniczych oraz Inspektorów Sekcji Włókienniczo-Olejarskiej Wydziału Przemysłowo-Rolnego „Społem".

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA (Daszyńskiego 34)

Nieodwołalnie ostatni tydzień do 31 lipca włącznie, znakomity artysta JAN KURNAKOWICZ w arcywesołej komedii G. Montgomery'ego p.t. „Dzień bez kłamstwa". Początek przedstawienia codziennie o godz. 19.15, w niedzielę i święta o godz. 16.15 i 19.15.

TEATR WOJSKA POLSKIEGO dziś przedostatni raz doskonała sztuka B. Shaw'a UCZEŃ DIABŁA, świetnie wyreżyserowana przez Krasnowieckiego, kostiumy i dekoracje Daszewskiego. W roli tytułowej Dobiesław Damięcki. Sztuka schodzi ze sceny w pełni powodzenia ze względu na rozpoczynające się urlopy.

Początek punktualnie o godzinie 19-ej.

NIEBIESKI LIS Z MARIĄ GÓRCZYŃSKĄ

Świetna artystka MARIA GÓRCZYŃSKA wystąpi od 3 sierpnia r.b. w gmachu Teatru Wojska Polskiego w świetnej współczesnej komedii węgierskiej Herczega NIEBIESKI LIS. Udział biorą: Stanisław Daczyński, który jednocześnie reżyseruje sztukę, Jan Świderski, Leon Pietraszkiewicz i Halina Jezierska. Passe Partout nieważne.

DZIŚ po raz ostatni przedstawienie farsy St. Dobrzańskiego w opracowaniu J. Tuwima i T. Sygietyńskiego „ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU" na czele z Mirą Zimińską i Ludwikiem Sempolińskim, oraz zespół „Syreny", balet i orkiestra. Pocz. o godz. 19.30

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" OSTATNIE DNI

Dziś o godz.19 „MARICA".

Operetka w trzech aktach E. Kalmana, z udziałem Elny Gistedt, Lucy Messal, Michała Śląskiego i całego zespołu artystycznego, chóru, baletu i wielkiej orkiestry „Lutni" pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

„GRUBE RYBY" Z LUDWIKIEM SOLSKIM I JERZYM LESZCZYŃSKIM

Od 1-go do 8-go sierpnia b.r. gościć będzie na scenie Teatru Powszechnego T.U.R. zespół Krakowskiego Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego, który odegra komedię M. Bałuckiego „GRUBE RYBY". W roli Ciaputkiewicza wystąpi hetman aktorstwa polskiego LUDWIK SOLSKI, w roli Wistowskiego znakomity artysta JERZY LESZCZYŃSKI. Dalszą obsadę stanowią: J. Korecka, N. Karasińska, W. Niedziałkowska, St. Jaworski, W. Nowakowski, K. Opaliński, i B. Sarmatowski. Reżyseria Wacława Nowakowskiego. Bilety sprzedaje kasa teatru.

TEATR POWSZECHNY T.U.R. Ostatnie dwa dni gościnnych wstępów OPERY ŚLĄSKIEJ, najlepszego zespołu operowego w Polsce. Dziś o godz. 19-ej TOSCA. Udział biorą: F. Arno, P. Barski, W. Kalma, R. Cyganik, A. Dobosz, L. Finze, A. Hiolski, L. Lachetówna, W. Lwowicz, H. Ottoczko, R. Pawlak, O. Szambrowska, A. Zalewski. Dyrygują kapelmistrze M. Mierzejewski i J. Sillich. Publiczność proszona jest o punktualne zajmowanie miejsc. Passe Partout nieważne.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 17 czerwca 1924 roku o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne (Dz. U.R.P. Nr. 51 z r. 1924, poz. 522) został wyłożony na przeciąg 1 tygodnia od 30 lipca 1946 r. do 5 sierpnia 1946 r. włącznie w godzinach od 9—13-ej w lokalu Wydziału Finansowego, ul. Roosevelta 15.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY ZARZĄDU MIEJSKIEGO W ŁODZI

na r. a. 1946, to jest za czas od 1 kwietnia 1946 r do 31 grudnia 1946 r., celem przeglądania oraz wnoszenia zarzutów i spostrzeżeń przez płatników danin komunalnych.

Prezydent Miasta
(—) K. Mijal

Łódź, dnia 29 lipca 1946 r.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Administracyjny podaje do publicznej wiadomości, że na podstawie art. 2 ust. 1, 3 ust. 2 p. 4 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz.U.R.P. Nr. 56 poz. 310) ob, Tosik Władysław, syn Władysława i Karoliny z d. Chaniecka, urodzony w Łodzi, dnia 18 maja 1905 r. zam. w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 76 m. 10 uzyskał zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego na nazwisko „HANCZA".

Łódź, dnia 29 lipca 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Administracyjny podaje do publicznej wiadomości, że na podstawie art. 2 ust. 1, 3 ust. 2 p. 4 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U.R.P. Nr. 56 poz. 310) ob. Gliksman Zofia-Ludmiła, córka Salomona i Reginy z d. Rzeżak, urodzona w Częstochowie dnia 7 lipca 1923 r., zam. w Łodzi przy ulicy Piramowicza 9 uzyskała zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego na nazwisko „Gaszyńska".

Łódź, dnia 29 lipca 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Skup rzepaku ozimego prowadzą Spółdzielnie „Społem"

Sekcja Włókienniczo-Olejarska Wydziału Przemysłowo-Rolnego Zw. Gosp. Spółdz. R. P. „Społem" w porozumieniu z Państwowym Zjednoczeniem Przemysłu Olejarskiego przystępuje do skupu nasion rzepaku ozimego.

Skup rozpocznie się w najbliższych dniach. Przeprowadzać go będą w terenie spółdzielnie. Warunki skupu ustalono następujące:

Za 100 kg suchego rzepaku o czystości nie mniejszej niż 94 proc. — 4.650 zł., za 100 kg suchego rzepaku przy czystości 93-88 proc. — 4.300 zł., za 100 kg suchego rzepaku przy czystości 87—80 proc. — 3.800 zł..

Wilgotność rzepaku nie może przekraczać w miesiącach:

sierpień, wrzesień, październik — 14 proc.
listopad, grudzień — 13 proc.
od stycznia — 12 proc.

Zanieczyszczenia mineralne nie mogą przekraczać 2 proc.

Rzepaku o czystości niższej niż 80 proc. spółdzielnie zakupywać nie będą.

Wobec konieczności zaopatrzenia naszego przemysłu olejarskiego w odpowiednią ilość surowców krajowych oraz wobec wysokich cen płaconych za czyste i suche nasiona — akcja ta posiada pierwszorzędne znaczenie zarówno dla przemysłu jak i dla rolnictwa.

Lekarze

Dr. KOWALSKI Mieczysław, spec. chorób wenerycznych i skórnych, Al. 1-go Maja 3. Przyjmuje od 8—10 ej i 4—7-ej. Tel. 2[illegible]-88.

Dr. med. E. MIKULICZ, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

Dr LUTOWIECKI Jerzy choroby skórne — weneryczne, Piotrkowska 149-8. Przyjmuje 9—11, 3—6.

Dr. med. GUSTAW MARKIEWICZ, choroby weneryczne i skórne, Piotrkowska 109, m. 6.

Dr. HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12—1 i 3—6 pp.

DR. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, przyjmuje 3—6, telefon 206-99.

Kupno i sprzedaż

BECZKI nowe po śledziach duża ilość I gatunek do sprzedania, wiadomość Zielony Rynek, ul. Mała 6, Wójcik.

„POSTRZYŻARKĘ" kupię natychmiast z nożami piórowymi, tel. 209-87, godz. 9—18-ej.

JAJA, masło. miód kupujemy — Łódź. Gdańska 134.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM psa rasy Czan-Czan, Sobczyk Mieczysław, Armii Ludowej 27, tel. 121-30.

SPRZEDAM orzechową nową szafę trzy drzwiową z lustrem oraz damskie biurko nowoczesne. Piotrkowska 39 m. 25 od 4 p.p..

Różne

NIKLOWANIE wszelkich przedmiotów szybko i solidnie wykonuje Lipowa 54, tel. 155-04.

Zaofiarowanie pracy

2 ZECERÓW aksydensowych, jeden linotypista, jeden specjalista na falcerkę automatyczną poszukuje Drukarnia Państw. Zakładów Wydawn. Szkolnych, Warszawska 9.

POSZUKUJEMY wykwalifikowane ketlarki zgłaszać się f-ma N. Eitingon i S-ka. Fabryka trykotaży. Łódź, Sienkiewicza L. 82/84.

FRYZJER męski potrzebny zaraz, Południowa 30.

Nauka

UDZIELAM lekcji matematyki, łaciny, niemieckiego. Tel. 104-56

NA MATURĘ gimnazjalną, licealną i do różnych egzaminów przygotowuje doświadczony profesor, Bednarska 24 m. 18.

Poszukiwanie pracy

PRZYJMĘ posadę w charakterze gospodyni lub wychowawczyni do dzieci. Pogonowskiego 43 m. 5.

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO dowód R.K.U., karty wymeldowania, dowód z fotografią Hańczka Stanisław, Kornyszewska 20, Pabianice.

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą i kartę rejestracyjną z R.K.U.—Kraśnik, Dziubaka Pawła Limanowskiego 217 m. 3.

SKRADZIONO kartę I kategorii, 3 rodzinne i dziecinną Milczyńskiego Adama, Piłsudskiego 56 m. 5.

SKRADZIONO palcówkę Pustelnik Marii, oraz legit. fabryczną, kartę odzieżową, karty żywnościowe na m-c lipiec i kwity na węgiel Janiszewskiego Franciszka. Wilcza 2 m. 9.

SKRADZIONO legit. fabryczną, 2 kartki odzieżowe, legit. z tramwai podmiejskich i kwit bagażowy Skonecznej Marii.

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, kartę rejestracyjną R.K.U.—Grodzisk Mazowiecki, świadectwo szkolne z ukończenia Szkoły Powszechnej i metrykę urodzenia, Platka Leona, Płocka 4 m. 8.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z R.K.U. Majewskiego Jerzego, Biegańskiego 41.

ZGUBIONO legitymację szkolną, tramwajową i świadectwo szkolne na nazwisko Gurbiel Barbara, Łódź — Jaracza 36a m 9.

ZGUBIONO metrykę urodzenia, kartę odzieżową, kartki żywnościowe, legit. tramwajową (m-ce nieparzyste) i kartę rejestracyjną R.K.U. Piwowarskiego Eugeniusza, Milionowa 11.

ZGUBIONO legitymację PPR wydaną przez Dzielnicę Górną-Lewą oraz kartę repatriacyjną na nazwisko Płoszyński Roman, zam. Łódź-Chojny, Torowa 10

KRONIKA ŁÓDZKA

KOMUNIKAT

Zawiadamiamy, że dnia 30 bm. (wtorek) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy Śródmiejska-Prawa PPR zwołana zostaje odprawa sekretarzy kół względnie wydelegowanych zastępców. Obecność obowiązkowa.

SEKCJA SPÓŁDZIELCZA przy Komitecie Dzielnicy Śródmiejska-Prawa

KOMUNIKAT

Zarząd Miejski ZWM przypomina, że we wtorek 30 b. m. o godz. 18-ej w lokalu Zarządu Miejskiego, Roosevelta 17, odbędzie się zebranie wszystkich zainteresowanych pracą świetlicową.

Na zebraniu zostaną omówione sprawy kół dramatycznych, oraz sekcji muzycznych i literackich na terenie Łodzi. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych pracą w jednej z wyżej wymienionych sekcji.

WYCIECZKA „CZYTELNIKA“

Z cyklu „Poznaj Łódź“

W czwartek, dnia 1-go sierpnia 1946 roku o godzinie 11-tej odbędzie się wycieczka do Gazowni Miejskiej.

Zbiórka uczestników wycieczki przed wejściem do Gazowni, ul. Targowa 18. Koszt udziału: zł. 20 i 10 zł. dla członków Spółdz. Wyd. „Czytelnik“.

Zapisy łącznie z opłatą przyjmuje księgarnia „Czytelnik“, Piotrkowska 96 od godz. 9-ej do 18-ej.

PRZEDŁUŻENIE SZCZEPIEŃ OCHRONNYCH

Zgodnie z zarządzenie Ministra Zdrowia (N.N.K.) z dnia 13 lipca 1946 roku — Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że okres szczepień ochronnych przeciw durowi brzusznemu na terenie m. Łodzi został przedłużony do dnia 30-go sierpnia 1946 roku.

Zaznaczyć należy, że zgodnie z treścią §§ 10 i 11 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 17 kwietnia 1945 roku (Dz. U.R.P. Nr. 15, poz. 88) — oporni i uchylający się od szczepień po upływie wyznaczonego terminu zostaną pociągnięci do odpowiedzialności w drodze karno-administracyjnej oraz mogą być doprowadzeni do szczepień przymusowo przez Milicję Obywatelską, a do szkół, zakładów naukowych i wychowawczych jak również do pracy w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych oraz prywatnych przyjmowane będą tylko te osoby, które przedstawią świadectwa o dokonanym szczepieniu ochronnym przeciw durowi brzusznemu względnie o zwolnieniu od obowiązku szczepienia.

TARGOWISKO PRZY UL. ZGIERSKIEJ 6.

Wydział Przedsiębiorstw Miejskich — Zarządu Miejskiego w Łodzi rozpoczął wydawanie zezwoleń na uprawianie handlu na targowisku przy ul. Zgierskiej 6.

W związku z powyższym wszyscy zainteresowani winni zaopatrzyć się w wyżej wymienione zezwolenia najpóźniej do dnia 10 sierpnia 1946 roku, gdyż po tym terminie utracą prawo do uzyskania miejsc.

WALKA Z POTAJEMNYM UBOJEM.

Za wprowadzanie do obrotu mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju, ukarane zostały na terenie Rudy Pabianickiej przez Starostwo Grodzkie Południowo-Łódzkie następujące osoby:

1) Majkowski Czesław, zam. w Rudzie Pabianickiej, przy ul. Staszica 98 grzywną — 3000 zł.
2) Kachelska Anastazja przy ul. Staszica 26 grzywną — 2000 zł.
3) Przytulski Franciszek przy ul. Staszica 30 grzywną — 2000 zł.
4) Pryca Władysław przy ul Garapicha 26 grzywną 2000 zł.

Kto go zna?

Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi wzywa wszystkie osoby, którym znana jest działalność Hugona Kerla, lat 43, syna Augusta i Berty, zam. w gminie Pruszków, pow. łaskiego, jako SS-manna i dozorcy obozu koncentracyjnego w Dachau od 1943 r. do końca działań wojennych, względnie jako dozorcy grupy więźniów tego obozu w Monachium, aby stawiły się w charakterze świadków do Wiceprokuratora IV rejonu Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego Nr. 5, pokój 240, w godzinach 10—14 codziennie prócz niedziel i świąt.

MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza)

Otwarte jest dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11 do 17, w niedziele i święta od 10 do 13-ej.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Rembieliński — Gdańska 90
Szymański — Rokicińska 8
Zundelewicz — Piotrkowska 25
Kasperkiewicz — Limanowskiego 1
Szlindenbuch — Srebrzyńska 67
Lipiec — Piotrkowska 193

Ze sportu

Drugi występ i drugie zwycięstwo piłkarzy polskich w Szwajcarii

Nie przebrzmiały jeszcze echa zwycięstwa naszej robotniczej reprezentacji piłkarskiej w Bazylei z Satusem 3:2, gdy do kraju dotarła druga radosna wiadomość o zwycięstwie naszych chłopców, tym razem w Zurychu 4:3.

JAK TO BYŁO W ZURYCHU?

W stolicy Szwajcarii piłkarzom naszym zwycięstwo przyszło nieco trudniej, aniżeli w Bazylei. Dość powiedzieć, że Szwajcarzy prowadzili już 2:0. Polacy nie załamali się jednak. **Przeciwnie, od tej chwili zaczęli grać o wiele lepiej i w krótkim stosunkowo czasie nie tylko że wyrównują, lecz zyskują nawet prowadzenie 3:2.**

Szczęśliwymi strzelcami byli Tim, Gausiniec oraz Walasek. Pomimo wysiłków obydwu drużyn wynik 3:2 dla Polski utrzymał się do przerwy.

PO PRZERWIE SZWAJCARZY WYRÓWNUJĄ

Gdy po dziesięciu minutach obie drużyny wbiegły znów na boisko, licznie zgromadzona na stadionie Polonia szwajcarska z ministrem Putramentem na czele nie przeczuwała, że za chwilę wynik spotkania znów znajdzie się pod dużym znakiem zapytania.

Nim gra zdążyła się rozwinąć, w 9 minucie Szwajcarzy, pomimo wysiłków znów doskonale grającego bramkarza Czarskiego wyrównują score na 3:3.

WIDMO PORAŻKI

Dalsze minuty upływają bezbramkowo. Dopiero w 40 minucie nad naszą reprezentacją zawisło widmo porażki. Za przewinienie jednego z graczy sędzia dyktuje karnego.

Na widowni, tam gdzie siedzą Polacy, następuje depresja. Sytuacja naszych chłopców wydaje się beznadziejna. Bo proszę sobie wyobrazić — 5 minut do końca meczu i jeszcze w dodatku karny!

CZARSKI OBRONIŁ

Bramki naszej broni jednak Czarski, bohater pierwszego meczu naszej reprezentacji w Szwajcarii. Piłka ostrym strzałem skierowana do bramki grzęźnie mu w rękach. Bramkarza ze Skry poznańskiej tłumy wynagradzają rzęsistymi oklaskami. Polacy odetchnęli z ulgą. Widmo porażki zostało zażegnane.

Zapewne nikt już z widzów nie przypuszczał, że wynik jeszcze raz ulegnie zmianie. Ale w piłce nożnej wynik jest niepewny niemal do ostatniej sekundy. Na 3 minuty przed gwizdkiem sędziego Borowiecki plasowanym strzałem w górny róg bramki szwajcarskiej przypieczętowywuje drugie zwycięstwo naszej reprezentacji robotniczej na ziemi szwajcarskiej.

Występ naszych piłkarzy w Szwajcarii wywołał jak najlepsze wrażenie. Przyczyniły się do tego — dwa zwycięstwa i czysta, pozbawiona wszelkich cech brutalności gra. Ten ostatni fakt cała prasa szwajcarska podkreślała najbardziej.

KTO BYŁ W BAZYLEI I W ZURYCHU

Skład naszej reprezentacji przedstawiał się następująco: Czarski (Skra, (Poznań), Zawieja (Skra, Poznań), Nowak (RKS. Łagiewniki Śląsk), Swoboda (RKS. Chorzów), Kołodziejczyk (Skra, Częstochowa), Dzięciołowski (Skra, Częstochowa), Olszewski (RKS. Marymont), Borowiecki (RKS. Marymont), Tim (RKS. Chorzów), Walasek (RKS. Mokotów, Warszawa), oraz Bulski (Skra, Częstochowa).

Po dwie bramki (jedną w Bazylei i drugą w Zurychu) zdobyli Walasek oraz Borowiecki. Po jednej: Olszewski, Tim i Gausiniec. Bohaterem wyprawy jest jednak Czarski.

CZY P. Z. P .N. ZAPOMNIAŁ O MISTRZOSTWACH?

W niedzielę 4 sierpnia mają się rozpocząć międzyokręgowe rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Polski. Łódź ma grać z Wrocławiem.

Tymczasem jak się dowiadujemy, Ł. O. Z. P. N. nie ma jeszcze do tej pory żadnej wiadomości z Warszawy, co do potwierdzenia tego terminu.

Czyżby sprawa ligi również do tego stopnia zaabsorbowała Polski Związek Piłki Nożnej, że zapomniał, o zbliżającym się terminie rozgrywek o mistrzostwo Polski.

PLENARNE POSIEDZENIE Ł. K. S-u

W dniu dzisiejszym o godzinie 19.30, odbędzie się plenarne posiedzenie zarządu Ł. K. S-u.

Zebranie odbędzie się w lokalu przy ul. Kościuszki 85.

Piłkarska Łódź zaskoczona wiadomością o lidze

Sfery piłkarskie w Łodzi były poruszone wczoraj wiadomością jaką przyniosła prasa sportowa o zebraniu przedstawicieli byłych klubów ligowych w Krakowie, którzy jakoby postanowili reaktywować ligę.

Komunikat donosił, że z Łodzi mają wejść do ligi dwa kluby, a więc ŁKS i ZZK.

W sprawie tej łączymy się z prezesem Ł. O. Z. P. N., ob. Konopką, pełniącym również funkcję wiceprezesa ŁKS-u, oraz z ob. Kobylińskim wiceprezesem Ł. O. Z. P. N-u.

— W sprawie ligi, nic nie mam do powiedzenia. Dowiedziałem się o tym z prasy. Swego stanowiska względem projektu reaktywowania ligi jeszcze nie skonkretyzowałem. Wiadomością tą jestem zaskoczony...

— Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej nic o tym „zebraniu krakowskim“ nie wie — mówi nie mniej zaskoczony wiceprezes Ł. O. Z. P. N. ob. Kobyliński. Mam wrażenie, że to wszystko jest zwykłym urabianiem opinii...

Łódź piłkarska, jak widzimy, z dużym sceptycyzmem odnosi się jeszcze do tego projektu.

Znany bokser łódzki agentem Gestapo

Wszyscy Łodzianie, a zwłaszcza sportowcy znają i pamiętają przedwojennego wicemistrza Polski w boksie — Czesława Taborka.

Taborek, urodzony w Łodzi po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej wstąpił do trzyletniej szkoły włókienniczej poczym zaczął pracować w fabryce J. K. Poznańskiego.

Należąc do klubu sportowego, sekcji bokserskiej, dzięki swej doskonałej kondycji fizycznej wybił się tak, że niejednokrotnie występował na ringach w zawodach ogólnopolskich, a nawet w roku 1935, brał udział w meczu Polska — Niemcy, jako wicemistrz Polski.

Wojna zastała Taborka pod Warszawą. Wraca do żony do Strykowa i zaczyna zarabiać na życie handlem .

Złapany w obławie w 1940 roku, zostaje wysłany do Niemiec na roboty, gdzie pracuje do 15 października 1943 roku.

Po nalocie na fabrykę ucieka z Niemiec do Łodzi, i dwa miesiące ukrywa się niemeldowany u matki na Pomorskiej.

W listopadzie poznał przypadkowo agenta Gestapo — Pisarkiewicza vel Pisarka, który za 3 tys. marek wyrobił mu arbeitskartę i dał pracę w firmie Aszeke, przy ul. Andrzeja. Po pewnym czasie za namową Pisarkiewicza, Taborek zaczął współpracować z Gestapo, jako agent Nr. 728.

Nr. 728 cieszył się dobrą opinią i otaczany był opieką samego kierownika agentury Bayera. Nosił w klapie i powiesił u siebie w mieszkaniu swastykę. Obecnie twierdzi, że były to tylko jego odznaczenia sportowe.

Aresztowany i osadzony za ucieczkę z Niemiec na Sikawie, zwolniony został w trzy tygodnie na skutek interwencji swego szefa Bayera.

Gdy nadszedł przymus pracy przy okopach, koledzy Taborka z firmy martwili się. Jedynie on chodził uśmiechnięty i pewny siebie. Istotnie i tym razem, wszechmocny Bayer wystosował pismo do nadinspektora Arbeitsamtu Peschgensa, żądając skreślenia z listy Taborka dla „specjalnych względów“.

Zawsze elegancko ubrany, bywał w najdroższych lokalach, płacił słone rachunki za siebie i towarzyszy.

Przyszedł rok 1945.

Taborek pewny, że nie zostanie zdemaskowany zgłosił się do pracy w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa, również jako agent.

Lecz tym razem praca jego nie trwała długo, gdyż wkrótce został zdemaskowany.

Taborek wkrótce stanie przed sądem.

PPR-owcy! Budujemy dom KC w Warszawie

Otwieramy łańcuch zbiórek składką złożoną przez prezydenta m. Łodzi - tow. Mijala w kwocie zł. 5000. Zespół pracowników „Głosu Robotniczego" oraz redakcja wpłacają zł. 30.000 na miesiąc lipiec. Kto następny?

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy“

WARUNKI PRENUMERATY: Prenumerata miejscowa indywidualna zł. 40.— miesięcznie. Prenumerata miejscowa zbiorowa (ponad 20 egz.) zł. 30.— Prenumerata zamiejscowa indywidualna zł. 45.— miesięcznie. || Prenumerata zbiorowa (ponad 10 egz.) zł. 40.— miesięcznie.